Nr. 135. Lwów — Środa dnia 15. czerwca. 1904.

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* W 10 okręgach wschodniej Galicyi odbyły się dziś **wybory posłów na Sejm krajowy,** z powodu zeszłorocznej secesyi ruskiej. Wybrani zostali dotychczasowi posłowie ruscy, z wyjątkiem p. Barwińskiego, którego zwyciężył ks. Effinowicz (Moskalofil).

* Zebrał się dziś Sejm czeski w Pradze.

* Na Węgrzech w Semlad wybuchły poważne niepokoje chłopskie.

* Zaprzeczono fantastycznym doniesieniom ang. o zamachu na cara w Carskiem Siole.

* Król Edward VII wyjeżdża 23 bm. do Kilonii.

* Wojska ros. miały pobić 2 bataliony jap. w odległości 28 milowej od Haiczeng. Z powodu ostrzeliwania przez jap. flotę Kaipingu i Haiczeng. Rosyanie opuścili Inku (port Niuczwangu) Poseł rad. czeski Klofacz udał się z Petersburga na plac boju.

„D. News" donosi, że Japończycy zagrażają już Mukdenowi.

25 Japończyków postępuje z Saimatsi do Mukdenu.

W Rosyi oburzają się na zerwanie neutralności przez Amerykę, z powodu dostarczenia Japonii jednej łodzi podmorskiej „Protektor".

Rosya liczy na nabycie okrętów w Turcyi.

* Wystawę spirytusową wczoraj zamknięto.

Dyaryusz.

Wtorek 14 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Bazylego. — Grec. kat. Justyna. — Słow. Przedzimira. — Wschód sł. 3·54 zachód 8·06.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wenecya w Paryżu". — Teatr ludowy: „Spudłowali" i „Żaki".

Zgromadzenia i posiedzenia. W ratuszu o godz. 3 popoł. Konstytucyjne Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy przemysłowców gospodnio-szynkarskich.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa 15 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Wita i Modesta. — Gr. kat. Nykofora. — Wschód sł. 3·52, zachód 8·05.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski „Cudowne dziecko".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 14/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 639·75, Akcye węg. Zakł. kred. 744·50, Akcye Anglobanku 279·00. Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 509·50, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye Kolei państw. 633·25, Lombardy 78·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 407·50, Akcye Rima Muranyi 484·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·— Losy tureckie 127·75, Ruble 253·00, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·80, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·15, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·05.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 14/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poludn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 640·25, Akcye węg. Zakł. kred. 744·00, Akcye Anglobanku 278·00, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 509·25, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye kolei państw 633·75, Lombardy 78·00, Akcye kolei Elbethal 420·50, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 329·— Akcye Alpiny 407·50, Akcye Rima Muranyi 484·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00.

Usposobienie: bez interesu.

Berlin. 14/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·00, Tow. Dysk. 186·20.

Usposobienie: bez ochoty.

Wiedeń. 14/6. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 639·50, Akcye węg. Zakł. kred. 743·50, Anglobanku 278·00, Unionbanku 518·00, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 509·75, Bodencredit 926·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 78·00, Kolei Elbenthal 420·00, Kolei północnej 5600·00, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 407·00, Rima Muranyi 485·00, Prask. Tow. żelaz. 1995, Fabryki broni 477·00, tureckie tytoniowe 328·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1091, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·05, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·15, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00, Losy tureckie 127·50, Marki 117·37, Ruble 253·00.

Usposobienie bez ochoty. Międzynarodowe papiery spadają. Poszczególne lokalne efekty poszukiwane.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 14/6. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·10 do 9·11. Żyto na październik 6·86 do 6·87. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 5·86 do 5·87. Kukurydza na lipiec 5·26 do 5·27, na sierpień 5·37 do 5·38. Rzepak na sierpień 10·40 do 10·50.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 14/6 (Tel. „Dnia").

Pszenica 9·65 do 10·00. Żyto —·— do —·—. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·55 do 5·75. Owies 5·80 do 6·—. Rzepak 10·50 do 10·75.

Pogoda piękna.

WOJNA.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Admirał Togo donosi: Dnia 10. b. m. zauważyła dywizya japońskiej floty cztery rosyjskie kontrtorpedowce w zatoce Talienwan w poblizu Szaotinton i zmusiła je do cofnięcia się ku Portowi Artura. W zatoce Talienwan zniszczono przeszło 70 min, a w zatoce peczilijskiej 30 min pływających.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Przybył tu radykalny poseł czeski Klofacz i udaje się jako sprawozdawca na plac boju.

Wybory do Sejmu.

W dniu dzisiejszym odbyły się w wschodniej Galicyi wybory z IV kuryi 10 posłów, w miejsce 10 secesyonistów ruskich, którzy podczas zeszłorocznych obrad Sejmu galicyjskiego poskładali gremialnie swe mandaty, z powodu nieuchwalenia wniosku o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

O przebiegu wyborów odebraliźmy dziś następujące depesze:

Brody. (Tel. wł. »Dnia«). Przy dzisiejszym wyborze posła na Sejm krajowy na 288 głosujących — otrzymali grecko-katolicki proboszcz ks. Teodozy Effinowicz 185 gł., a dotychczasowy pyseł p. Al. Barwiński 43 gł. Posłem wybrany przeto ks. **T. Effinowicz.** Panuje spokój. Komisya urzędowała bezstronnie.

Żółkiew. (Tel. »Dnia«). Głosowało 188, absolutna większość 95. Dr. Michał Korol 127, Emil Obertyński 61. Wybrany dotychczasowy poseł **dr. Michał Korol.**

Rohatyn. (Tel. »Dnia«). Głosowało 218. Absolutna większość 110. Adwokat z Rohatyna dr. Andronik Mogilnicki 143, Aleksander Krzeczunowicz 75. Wybrany dotychczasowy poseł **dr. Andronik Mogilnicki.**

Dolina. (Tel. »Dnia«). Na 223 uprawnionych głosowało 139. Ks. Teodor Bohaczewski 130, Dmytro Nykołyn 9. Wybrany dotychczasowy poseł **ks. Teodor Bohaczewski.**

Rawa ruska. (Tel. »Dnia«). Głosowało 209. Ks. Mazikiewicz 119, Władysław Górka 91. Wybrany dotychczasowy poseł **ks. Mazikiewicz.**

Zbaraż. (Tel. »Dnia«). Głosowało 139. Dmytro Ostapczuk 93, Franciszek Sobolak 45, Paweł Tkacz 1. Wybrany dotychczasowy poseł **Ostapczuk.**

Stryj. (Tel. »Dnia«). Na 200 uprawnionych głosowało 150. Dr. Eugeniusz Oleśnicki 140, 1 głos nieważny. Wybrany dotychczasowy poseł **dr. Engeniusz Oleśnicki.**

Bohorodczany. (Tel. »Dnia«). Na 129 uprawnionych głosowało 118. Jednogłośnie wybrany dytychczasowy poseł **Barabasz.**

Lisko. (Tel. »Dnia«). Głosowało 231. Antoni Staruch 144. Dr. Roman Lenartowicz 87. Wybrany dotychczasowy poseł **Antoni Staruch.**

Stanisławów. (Tel. »Dnia«). Głosowało 209. Absolutna większość 105. Józef Huryk 117, radca Włodzimierz Mandyczewski 86. Rozsztrzelonych głosów 6. Wybrany **Józef Huryk.**

Wykupno kolei konnej.

Lwów, 14. czerwca.

W miarę, jak rokowania reprezentantów gminy o wykupno kolei konnej zbliżają się ku końcowi, niektóre czynniki w mieście coraz namiętniej występują przeciw wykupnu tej kolei, którą do niedawna jeszcze uważały za plagę komunikacyi, za rzecz przestarzałą, za parodyę komunikacyi stolicy kraju. Dzisiaj natomiast te same czynniki powiadają: »ależ za 25 lat dostanie gmina tramwaj konny darmo, komuż więc zależy na obdłużaniu miasta, na opłacaniu się pająkom?!«

Bez względu na to, czy gmina zapłaciłaby o sto lub dwieście tysięcy koron więcej za wykupno tramwaju konnego, decydującem jest w kwestyi **potrzeby wykupna** to, czy linie nowe elektryczne mogą się rentować. Tylko ten wzgląd będzie kierował roztropnym gospodarzem, który ma myśleć wprawdzie o wygodzie mieszkańców, ale przedewszystkiem o tem, czy takie przedsięwzięcie nie zabagni finansów, na które u takiego gospodarza, jak gmina, składa się w przeważnej części ten sam, żądający wygodnej komunikacyi, mieszkaniec.

Przypatrzmy się więc cyfrom.

Zamiana linii kolei konnej na elektryczną, kosztowałaby wedle fachowych, dokładnych obliczeń, **milion koron**, do czego dodać należy cenę wykupna. Kolej konna w r. 1902*) zrobiła 654.742 wozokilometrów i przewiozła 2,774.731 osób.

Powiedzmy więc, że na linii elektrycznej ruch będzie **tylko** taki sam, jak na konnej, (chociaż niema przykładu, by frekwencya w takich razach nie wzrastała i to bardzo wydatnie). Przyjąwszy więc dochód czysty, wedle rentowności linii elektrycznej »Dworzec główny — rogatka łyczakowska«, tj. po 21 halerzy za wozokilometr, czysty dochód z zamienionej na elektryczną dzisiejszej linii konnej, wyniesie 137.500 K., tj. oprocentowanie kapitału 2,000.000 kor. na 6·5%.

Do podobnego rezultatu prowadzi obliczenie według czystego dochodu przeciętnego od jednej osoby, który na linii elektrycznej »Dworzec-Łyczaków« wynosi 1·2 halerza, t. j. 33.288 K., co przy doliczeniu 80.000 K., na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału, oraz dotacyi na fundusz odnowienia i za zużycie bruków — daje również miej więcej 6·5% od kapitału 2,000.000 koron.

Licząc więc bardzo ostrożnie, a biorąc koszty wykupna i budowy na 2,000,000 K. **w przeciągu lat 25**, gmina może być właścicielką czystego zupełnie przedsiębiorstwa, różnica zaś między wykupnem dziś a przejęciem za darmo kolei konnej za lat 25 jest ta, że po latach 25 wykupiona dziś i przerobiona na elektryczną linia będzie **już istniała**, a przejęta za darmo, będzie wymagała wkładu miliona koron na przebudowę; dalej, komunikacya będzie ulepszona o 25 lat rychlej, centralna stacya będzie należycie wyzyskaną, a przy zwiększonym ruchu koszt produkcyi siły już w najbliższych latach obniży się; swoboda zaś gminy w rozwijaniu sieci elektrycznej ma wielką doniosłość w rozwoju miasta, wpływ na ruch budowlany, a przeto i na uregulowanie kwestyi mieszkań i czynszów.

Kto więc zasadniczą myśl wykupna tramwaju konnego z namiętnością odrzuca, ten naprawdę ceni wyżej własne nerwy, aniżeli dobro publiczne. Inna rzecz co do ceny. Dr. Aschkenaze przed rokiem oceniał kolej konną na 400.000 kor., obecnie zaś przekonał się, że możnaby dać bez ujmy dla gminy 750.000 kor. Jest to w każdym razie różnica ogromna, jakkolwiek jeszcze kwota ta nie zbliża się dostatecznie do warunków, podawanych przez Towarzystwo tryesteńskie. Stanowisko to mecenasa dra Aschkenazego, cenionego ogólnie dla przymiotów charakteru, powinno być należytem uspokojeniem dla ogółu, który mógłby być wprowadzon[illegible] błąd bredniami na temat przekupienia [illegible]nych. Dr. Aschkenazy postąpił lojalnie, po męsku, skoro przyznał się do błędu i po ściślejszem obliczeniu doszedł do kwoty, niemal dwa razy tak wysokiej, jak poprzednio

A jest w tej sprawie i druga pomyłka, dotąd nienaprawiona. Radnego dra **Loewensteina**, jako dawnego referenta sprawy wykupna obsypano inwektywami niskiego rodzaju; urażony dr. Loewenstein, człowiek niezależny a dla sprawy publicznej ofiarny, złożył referat. Dr. Loewenstein stawał był przed Radą z wnioskiem na zaofiarowanie kwoty 800.000 koron, jako ceny wykupna.

Nie chciano się wówczas zgodzić na ośmset, dziś bodaj czy nie przyjdzie zapłacić za to dziewięćset tysięcy.

Oto, do czego prowadzi namiętność i podejrzliwość. Referent większości składa referat, poważny przedstawiciel opozycyi rezygnuje z mandatu w subkomitecie dla rokowań o wykupno, po dużych kwasach cena musi iść w górę, a Abderyci lwowscy wołają: »dlaczegoż nie zaczekać tych parę lat (czytaj: dokładnie **ćwierć wieku**); potem wszystko za darmo dostaniemy!«

Sąd przedmiotowy, bezstronny jest tu konieczny, a nie wzajemne podejrzywanie się; bo gdzie się dwóch poważni, tam trzeci korzysta. I stanie się, że na tej waśni w Radzie zyskają... Tryesteńczycy.

Ostrzegamy, póki czas.

*) Nie bierzemy za podstawę stanu z r. 1903, ponieważ frekwencya „nagle“ w tym roku wzrosła, nie może więc służyć do wysnucia wniosków rachunkowych niezbicie pewnych.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Międzynarodowa komisya dla regulacyi Wisły ukończyła swe prace i podpisała protokół dotyczący Wisły i Sanu, oraz większych dopływów.

— Rada miejska odrzuciła nowo opracowany przez komisyę budżetową projekt progresywnego podatku czynszowego i poleciła magistratowi wygotowanie odmiennego projektu z zachowaniem 2 prc. minimalnego podatku od czynszów do 600 koron, z progresyą do 10 prc.

— Krakowskie Tow. rolnicze uchwaliło reformę statutu swego. Wieczorem odbył się objad. Wczoraj obradowały sekcye rolnicza i gorzelniana. Dziś sekcya budowlana i rolnicza i drugie pełne posiedzenie.

— Na ostatniem zebraniu członków towarzystwa litewskiego »Ruta« przedstawił prof. dr. Rozwadowski historyę języka litewskiego na podstawie najnowszych badań naukowych, uwzględniając szczególnie rozwój języka literackiego. Ojczyzną języka literackiego — zdaniem prelegenta — była południowa część Litwy pruskiej, której ludność mówi mniej więcej tem samem narzeczem, co i ludność przeważnej części li-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

19) Powieść współczesna.

Uzyskanie tytułu hrabiowskiego było jednak ostatniem dziełem ojca pana hrabiego Auzelma, jak się obecny dziedzic nazywał. Na śmiertelnej już leżąc pościeli upominał syna, aby szedł dalej wytkniętym przezeń torem i starał się dalej o pomnożenie majątku rodzinie i przysporzenie jej blasku, zaszczytów i chwały.

W kilka miesięcy po zgonie rodzica, dla ukojenia żalu po tej stracie, zdał młody hrabia zarząd całego majątku w ręce rządcy Szatowskiego, a sam pobiegł na szerokim świecie szukać spokoju, rozrywki, ukojenia zbolałej duszy.

Tak upłynęło kilka lat. Rządca Szatowski obficie i chętnie posyłał coraz większe sumy, bo młody rycerz coraz nowych i coraz trudniejszych i kosztowniejszych pożądał walk i zwycięstw, a wcale o tem nie myślał, że każda wyczerpie się studnia, jeśli się z niej czerpie więcej, niż do niej dopływa. W końcu po latach 8 czy 10 takiej wędrówki po świecie rządca Szatowski oświadczył w liście dość obszernym i wyczerpująco przedstawiającym stan majątkowy, że kapitały w gotówce już dawno się wyczerpały, że większa część dóbr już jest znacznie obdłużoną, i że gdy p. hrabia nie raczy ograniczyć swych wydatków, albo nie zwiększy dochodów znacznie np. przez bogate ożenienie się, to wkrótce kredyt upadnie zupełnie i on, Szatowski, nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, za jakiekolwiek następstwa.

Zatrwożył się hrabia nieco w pierwszej chwili, jak człowiek nienawykły do zastanawiania się, ani do zwalczania przeciwieństw jakichkolwiek, uspokoił się jednak prędko, pomyślawszy sobie:

Skąpstwo leży w naturze parweniuszów i proletaryatu. Ci ludzie myślą, że pieniądz jest celem i że koniecznie mnożyć go potrzeba. Zresztą niech tam trochę i ubywa... dla mnie wystarczy, żenić się nie mam zamiaru, a trybu życia zmienić nie mogę... Ale Szatowski pisze, że przestanie przysyłać pieniądze... No, pogróżki, chce mię zniewolić do oszczędzania może do skąpstwa... A gdyby zabrakło... No to on sam wspomina, że można dochody nowe znaleść w bogatem ożenieniu się... Kto wie... trudności by nie było żadnej... a może też odmiana byłaby jaka... Tak rozmyślając, wysłał ze spokojem depeszę do Szatowskiego. »Żądaną sumę wysłać bezwarunkowo niezwłocznie«.

Żądana suma nadeszła, ale potem już coraz częściej powtarzały się listy od Szatowskiego, który już nie przysyłał żądanych sum, ale często znacznie mniejsze, a w końcu razu pewnego na natarczywe żądanie hrabiego odpowiedział lakonicznie.

tewskich okolic gub. suwalskiej. — Kwestya pisowni literackiej po dziś dzień nie została rozwiązaną, pomimo cennych prac w tym przedmiocie Schleichera, Kurszata i wielu innych. Prelegent ubolewał, że dotychczas nie jest jeszcze znaną gramatyka bisk. Barańowskiego, opracowana na podstawie najnowszych źródeł i ze znajomością prawie wszystkich narzeczy litewskich. Ta gramatyka, w rękopisie nie wiadomo gdzie się znajdująca, mogłaby wielce się przyczynić do rozwiązania kwestyi litewskiej pisowni literackiej. Na zakończenie określił prelegent przypuszczalne granice języka litewskiego, jego stosunek do języka łotewskiego, stanowisko w t. zw. grupie indo-germańskich języków, jakoteż znaczenie dla badań naukowych wogóle. Nad zajmującym tym wykładem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. dr. Łoś, dr. Janczewski, Niedziałkowski i Herbaczewski.

— Wydział tutejszego Towarzystwa właścicieli realności uchwalił zaprotestować jak najenergiczniej przeciwko rujnującemu właścicieli realności sposobowi pokrywania niedoboru budżetu miejskiego zapomocą podwyższenia podatków gminnych.

— Dziś nam telefonują: Annę Batkównę odstawiono wczoraj wieczór do sądu. Śledztwo prowadzi sędzia Czernecki. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącej kadencyi.

Z Przemyśla nam donoszą: Budowę nowego szpitala powszechnego, która wkrótce się rozpocznie na gruntach p. Drużbackiego w dzielnicy »Podwinie« oddał Wydział krajowy tutejszym budowniczym pp. Kazimierzowi Meisnerowi i Piotrowi Damaszko za kwotę 370.000 kor., która to oferta była najniższą wśród pięciu innych. O budowę tę ubiegały się firmy: St Majerski (za cenę 413.426 kor.), Fr. Czech (400.291) K J. Reiniger i Alfr. Zacharyewicz ze Lwowa (386.430 K.) i Tadeusz Stryjeński z Krakowa (386.539 K)

Z Jarosławia nam donoszą: Dnia 11 bm. wybuchł tu wieczorem o godzinie 9. w samem centrum miasta pożar, który w jednej chwili ogarnął dom, w którym się mieści hotel pod »czarnym orłem« i dwupiątrową salę koncertową hotelu, »Victoria«. Niebezpieczeństwo pożaru groziło całemu miastu; na szczęście jednak władze wojskowe wysłały w pomoc miejskiej straży ogniowej, pogotowie wojskowe, dzięki czemu po trzygodzinnej niezmordowanej pracy udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi około 100.000 koron. Przy akcyi ratunkowej odniosło kilku żołnierzy i strażaków lekkie oparzenie.

Z Kałusza piszą nam: (Wiec przemysłowy). Za przykładem innych miast zainteresowano się także i u nas budzącym się coraz silniej ruchem przemysłowym. Dnia 7. b. m. odbył się w sali tutejszej Rady powiatowej wiec przemysłowy, na który przybyli wcale licznie mieszkańcy miasta i okolicy. Przewodniczącym wiecu obrano dra A. Wursta, który na sekretarzy zaprosił pp. dra Staneckiego i W. Rozwadowskiego.

Referat o potrzebie obrony i rozwoju naszego przemysłu wygłosił kierownik biura Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewski. Po dyskusyi, która się nad referatem rozwinęła, uchwalono zawiązać towarzystwo »Pomocy przemysłowej« i w tym celu wybrano Komitet organizacyjny, w którego skład weszli: dr. A. Wurst, jako przewodniczący, panie: Groblewska, Mielnikówna, Poluszyńska i Schumanówna; panowie Barzykowski, Bednarczuk, Berin, Czechowicz, Fuss, Jakubsze, Kosacz, Majer. Marek, Mühlstein, Rojowski, ks. Rożański, Serafin, ks. Siczyński, Sobota, dr. Stanecki, dr. Witlin, Jaworski.

Uchwalono także zająć się sprawą obesłania przez tutejszych przemysłowców wystawy w Stanisławowie, zapowiedzianej na wrzesień b. r.

Z Turki nam donoszą: Straszny widok przedstawia nasze miasteczko. Tam gdzie przed kilku dniami wrzało życie, dziś sterczą nagie mury i chylą się ku upadkowi opalone kominy. Pożar ostatni był w swych skutkach straszny. W przeciągu jednej godziny obrócił przeszło 500 domów w perzynę, pozbawiając tysiące ludzi dachu i całego mienia, gdyż niczego zgoła nie zdołano wyratować. Pogorzelcy błagają o wydatną pomoc doraźną, gdyż panuje wśród nich okropna nędza.

Z Błażowy nam donoszą: W niedzielę popołudniu znaleziono w rzece przy brzegu zwłoki dziecka, liczącego blisko rok, przykryte ciężkiemi kamieniami. Za sprawcą tego ohydnego morderstwa tropi żandarmerya.

Z Kołomyi nam donoszą: Dnia 11 bm. odebrał sobie życie Zenon Głuszkiewicz, 23 letni słuchacz praw, syn kierownika szkoły ludowej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Denat brał żywy udział w życiu politycznem, zwłaszcza w zakładaniu »Siczy« i towarzyszył zwykle dr. Trylowskiemu w podróżach agitacyjnych po wsiach okolicznych.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec donoszą nam: Na zaproszenie dra Onciula, przewodniczącego, »Związku posłów wolnomyślnych« do sejmu bukowińskiego, odbyła się tu w sobotę narada mężów zaufania, należących do stronnictwa niemieckiego-postępowego, ruskiego wolnomyślnego i rumuńskiego, aby naradzić się nad utworzeniem wspólnego związku wolnomyślnego w sejmie bukowińskim.

Związek taki uchwalono utworzyć, a na wniosek posła Mikołaja Wassilki, zebrani ukonstytuowali się, jako komitet wykonawczy zjednoczenia wolnomyślnych Niemców, Rusinów i Rumunów na Bukowinie, a do zarządu komitetu wybrano pp. prof. Skedla, dra Strauchera, prof. Smal-Stockiego i dra Aurelego Onciula.

Echa sądowe.

Rozruchy Uhnowskie przed sądem.

(Od specyalnego korespondenta).

Uhnów, 13. czerwca.

W poniedziałek zebrał się trybunał o godz. 11 rano z powodu święta kościelnego. Obecny także obrońca dr. Lewicki

Przedpołudniem przesłuchiwano pięciu świadków.

Józef Żurliński, respicyent straży finansowej zeznaje obciążająco dla oskarżonych. Owego pamiętnego dnia około 7 godz. widział, jak tłum bił Jechiela Kleina wykrzykując: »Hurra! Bijcie żydów!« Z trudnością udało mu się Kleina uwolnić z rąk ekscedentów.

Świadek jest przekonany, że ekscesy były z góry przygotowane. Wśród oskarżonych poznaje Żelaznego, który jednak wszystkiemu zaprzecza.

Dalej zeznaje świadek Jechiel Klein. Zaprzysiężony opowiada, że niedaleko ko.

Kredyt upadł zupełnie, długi przewyższają wartość majątku... składam zarząd dóbr, proszę go powierzyć komu innemu.

List ten spadł na hrabiego jak grom z jasnego nieba. To co dla każdego innego człowieka byłoby rzeczą przewidzianą, dla niego było niespodzianką, której prawie uwierzyć nie mógł.

Dawniejsze przestrogi Szatowskiego lekceważył sobie i nietylko, że nie zmienił trybu życia i nie zaprowadził w wydatkach swych żadnych oszczędności, ale postępował wprost przeciwnie.

Nie wierzył jeszcze, napisał ponownie do Szatowskiego, oznajmiając, że pogróżki nie wywierają na nim żadnego wrażenia, że trybu życia zmieniać nie myśli i żądał przysłania znacznej sumy.

Na to otrzymał odwrotną pocztą odpowiedź Szatowskiego, zarówno jak poprzednia stanowczą i groźną z tym dodatkiem, że jeżeli »Jaśnie Wielmożny pan hrabia bezzwłocznie nie przyjedzie, to może potem nie będzie do czego przyjechać, bo cały majątek zostanie wystawiony na licytacyę i sprzedany, a po uiszczeniu długów nie zostanie zeń ani szeląga«.

Tego już było za wiele.

Zirytowany do najwyższego stopnia, pożegnał się młody hrabia ze swymi przyjaciółmi, przyjaciółkami i pod pozorem, że potrzeba zmiany w zarządzie dóbr i lokacyi kapitałów zmusza go do wyjazdu do kraju, obiecał powrót o ile możności jak najrychlejszy i odjechał.

Nie zatrzymując się nigdzie po drodze, spieszył młody hrabia dniem i nocą do Komarówki, pocieszając się myślą, że wszelkich starań dołoży, aby sprawy majątkowe jakoś uregulować i powrócić do dawnego wesołego życia. Po kilku dniach podróży przybył nareszcie do Komarówki.

Park niegdyś starannie utrzymywany zarósł zielskiem i chwastami, jeziorko zgubiło się w lesie szuwarów i trzcin, dom zewnątrz nigdy nie uderzający pięknością, obecnie odrapany, robił wrażenie rudery, a zewnątrz choć wspaniałe urządzenie, na które ojciec jego nie żałował pieniędzy, utrzymywał stary sługa Józef w porządku, jednak z każdego kąta wiała pustka.

Pana rządcy nie zastał w domu, bo mieszkał w jednym z odległych folwarków, a o przyjeździe hrabiego został dość późno uwiadomiony — powitał go tylko stary Józef, wierny sługa rodziny, ze łzami w oczach ściskając go za kolana.

Nazajutrz zbudził się dość wcześnie. Chłód, opuszczenie przerażały i drażniły go, ubrał się więc sam bez niczyjej pomocy, co się już dawno nie zdarzyło i zadzwonił.

— Czy rządca przyjechał — zapytał wchodzącego Józefa.

— O świcie, Jaśnie panie — czeka w kancelaryi.

— Niech tu przyjdzie.

(C. d. n.).

ścioła gr. kat. uderzyła nań Marya Skrypczuk wołając: »Hura! Zabijcie tego rudego żyda!« W tej chwili przyskoczyli doń Iwan Kaczkowski, Hilary Petryszyn, Michał Biłyk, Julia Biłyk, Michał Łysiak i Jakób Gumowski okładając kijami i widłami.

Pokazuje skrwawioną koszulę. Chorował 8 miesięcy i żąda 2000 koron odszkodowania.

Następuje konfrantacya z oskarżonymi, którzy jednakowoż obstawają przy swych zeznaniach.

Popołudniu wezwano ośmiu świadków.

Pierwszy zeznaje Saul Abend. Widział jak Mikołaj Szostykiewicz rzucał kamienie do jego pomieszkania, przez co zranił ciężko jego żonę.

Św. Mikołaj Kurczyński, karany za kradzież, obecnie zaprzysiężony, wie tylko tyle, że Magura bił kuśnierza Markusa Stricha koło bożnicy.

Św. Meyer Ortner, naczelnik urzędu metrykalnego opowiada, że po pożarze wyszedł z synem na ulicę, w tem nadbiegł Szustykiewicz wołając: »Żydzi, wasza ostatnia godzina wybiła!«

To samo wołali Petro Skrypczuk i Joanna Mazurkiewicz matka oskarżonego.

Przy konfrontacyi podtrzymuje każdy swe zeznania.

Rozprawę zamknięto o 6-tej.

(*Oszustwo na wielką skalę.*)

Lwów, 14. czerwca.

Przez całe popołudnie i dzisiejsze przedpołudnie przesłuchiwano wszystkich do rozprawy powołanych świadków, którzy w przeważnej części zeznawali obciążająco.

Po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał postawił sędziom przysięgłym 11 pytań głównych odnoszących się do wszystkich oskarżonych, poczem odroczono rozprawę do godziny pół do 5 popołudniu.

Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

(*Przemytnicy — agentami Rosyi*).

Tarnopol, 12. czerwca.

Sensacyjna rozprawa karna przeciw przemytnikom: Jakimowi Nazarowi i Jędrzejowi Benderа z Chmielisk na granicy rosyjskiej o ludokradztwo odbyła się tu przed sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. Cybyk, oskarżyciela publicznego reprezentował substytut prokuratoryi państwa dr. Bejnarowicz, bronili zaś oskarżonych dr. Rosenfeld i dr. Pudles.

Akt oskarżenia zarzucił obwinionym, że gdy w lecie r. 1903 dwaj młodzi ludzie, należący do stronnictwa rewolucyjnego w Rosyi, mając zamiar przekraść się przez granicę austryacko-rosyjską wraz ze znaczną ilością broszur rewolucyjnej treści, zgłosili się u oskarżonego Jędrzeja Bendery z propozycyą, aby on, jako znający dobrze okolicę, przeprowadził ich za pieniężnem wynagrodzeniem potajemnie do Rosyi, otrzymali oni od Bendery odpowiedź przychylną, poczem, zostawiając u niego dwa ciężkie kosze, wyładowane książkami, oddalili się, przyrzekając przyjść drugi raz o stosownej porze.

Po oddaleniu się tych ludzi mieli oskarżeni porozumieć się potajemnie z kapitanem rosyjskiej straży granicznej, któremu zdradzili zamiar ich przedostania się z owemi książkami przez granicę, a otrzymawszy zapewnienie, że w razie wydania ludzi tych dostaną wynagrodzenie 30 rubli, postanowili wydać nieznajomych w ręce władzy rosyjskiej, względnie żołnierzy pogranicznych. Istotnie też, gdy po niejakim czasie jeden z owych młodych ludzi, którego nazwisko miało być Doliński, zjawił się u Bendery, tenże najętą furą przewiózł go około północy do Zadnieszówki, gdzie wywołał z mieszkania wtajemniczonego już w całą tę sprawę Jakima Nazara, który już z Rosyanami był dawno się w tej mierze porozumiał, poczem, odprawiwszy przewożącego ich gospodarza z furą, przenieśli owego młodego człowieka i jego kosze na swych plecach przez rzekę Zbrucz. Naraz przeszedł pierwszy przez rzekę i uprzedził czatującą na granicy straż rosyjską, tak, że gdy wszyscy trzej znaleźli się po stronie rosyjskiej, zastali tam wózek z przebranym za woźnicę kapitanem rosyjskiej straży granicznej, a dopiero, gdy Doliński zajął ze swemi rzeczami miejsce na wózku, wyskoczyli na dany znak rosyjscy żołnierze i porwali go w swoją moc, podczas gdy Bendera i Nazar powrócili do domów. Co się dalej stało z Dolińskim, niewiadomo.

Tak głosił akt oskarżenia. Oskarżeni wypierali się zarzuconego im czynu, atoli przewódca posterunku żandarmeryi Ilczyszyn jako świadek zeznał, że Bendera złożył przed nim na drugi dzień po czynie szczegółowe zeznanie, w którem przyznał się w zupełności do zarzuconej mu zbrodni. Kilkunastu świadków, między innymi zbiegły żołnierz rosyjski Jermaków, obecnie w Galicyi zamieszkały zeznali tak obciążająco dla oskarżonych, że ława przysięgłych mimo znakomicie wygłoszonych mów obu obrońców zatwierdziła zadane jej pytania większością dwóch trzecich części głosów; poczem trybunał wymierzył im karę po jednym roku zwykłego więzienia. Obaj zasądzeni wyrok przyjęli i karę natychmiast rozpoczęli.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Akademia umiejętności w Krakowie** ogłasza konkurs im. Czerwińskiego na napisanie „Historyi sztuki w Polsce“. Warunki konkursu są następujące: 1. Historya sztuki w Polsce ma uwzględnić wszystkie ziemie dawnej Polski, łącznie z Litwą i Rusią; 2. powinna objąć czas od przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę, aż pod koniec stylu empire; 3. ma być syntezą dotychczasowych badań na tem polu, samodzielnych rezultatów się nie wymaga, są jednak pożądane; 4. układ i rozmiary dzieła pozostawia się autorowi; 5. fotografii ani rysunków autor nie jest obowiązanym dołączyć do rękopisu; 6 do konkursu dopuszczone być mogą prace zbiorowe, względnie przez kilku autorów wykonane, jednakże jednolitej redakcyi; 7. termin konkursu upływa z dniem 31. grudnia 1906 r.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii umiejętności bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem. Według § 18 regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy nagrodzonej.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek (ostatnie przedstawienie operetki) „Wenecya w Paryżu“, czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 a. i 4 obrazach J. Offenbacha.

We środę po raz pierwszy „Cudowne dziecko“, czyli „Trzysta dni“, krotochwila w 3 a. przez Pawła Gavault i Roberta Charvey. Występ p. Eugeniusza Prochazki, artysty teatru poznańskiego, w roli Georges'a Durieux.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek „Spudłowali“, kom. w 1 a. Zalewskiego i „Żaki“, operetka w 3 a. Anczyca.

We środę „Wujaszek Alfonsa“ kom. w 1 a. Dobrzańskiego i „Żaki“, operetka w 2 a. Anczyca.

Ekonomista.

Zjazd Kółek rolniczych okręgu lwowskiego odbył się we Lwowie 12. bm. Przybyło nań 170 delegatów, reprezentujących 32 Kółka rolnicze. Ze sprawozdania z działalności Kółek w powiecie w roku ubiegłym, wygłoszonego przez dra Bronisława Dulębę, dowiedzieliśmy się, że rok ten był bardzo pomyślnym. W ciągu 17 miesięcy przybyło 19 nowych Kółek, a wszystkie są bardzo dobrze prowadzone. Świetnie się rozwinęła akcya Kółek około zakładania wiejskich straży ogniowych, których jest obecnie w powiecie 24, a niektóre z nich są w posiadaniu bardzo dobrych urządzeń pożarnych. W urządzonym staraniem zarządu Kółek kursie pożarnictwa wzięło udział 62 uczestników.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, wybrano 12 delegatów na zjazd Rady ogólnej Kółek rolniczych, który się odbędzie w Przemyślu. Nastąpiły referaty. Pan Mendychowski mówił o uprawie łąk, p. Poluszyński o wyrobie win owocowych i spółkach sadowniczych, p. Sroka o włościańskich strażach pożarnych, p. Baboń o ulgach podatkowych i w końcu dr. Gargas o prawnej ochronie podatników. Na tem obrady zamknięto.

Niemcy faworyzują przywóz nafty rosyjskiej. W Niemczech nafta, przywożona z Rosyi, korzysta z taryf kolejowych o wiele niższych, niż nafta galicyjska, przywożona od austryackich stacyi granicznych. Taka nierówność jest sprzeczną z traktatową »największej faworyzacyi« (*Meistbegünstigung*), a nadto wyrządza naszemu przemysłowi znaczną i coraz większą szkodę, gdyż wskutek hyperprodukcyi zmuszeni jesteśmy coraz bardziej szukać zbytu na rynkach niemieckich, gdzie nadto mamy do zwalczania przemożną konkurencyę amerykańską i rosyjską.

Nierówność ta powinna stanowczo być usunięta w nowym traktacie handlowym z Niemcami, o którei obecnie toczą się rokowania, a to tembardziej, że traktat ten dla Austryi, a szczególnie dla Galicyi, zapowiada się fatalnie w wielu innych kierunkach. Podobno »Centralny Związek fabryczny« wniósł w tej sprawie przedstawienie do właściwych ministerstw i zwrócił się o poparcie do wszystkich właściwych czynników w kraju i w Wiedniu.

Rada związkowa szwajcarska postanowiła przedłożyć zgromadzeniu związkowemu projekt utworzenia banku centralnego, celem emisyi banknotów.

Na poniedziałkowy targ spędzono do Wiednia bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5160 sztuk. W tem było z Galicyi 536 sztuk, z Bukowiny 30 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o — hal. Niesprzedanych pozostało 53 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 25 sztuk po 62 do 67, 201 sztuk po 68 do 73, 336 sztuk po 74 do 78, 21 sztuk po 79 do 80 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 74 do 84, krowy podtuczone po 62 do 75 koron, bydło chude po 46 do 72 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

MAŁY FEJLETON.

W ekspresie syberyjskim.

W wagonie ekspresu syberyjskiego, zbliżającego się coraz bardziej do Irkucka, rozmawialiśmy z ożywieniem. Mój interlokutor, który miał na imię Wilhelm, był rodakiem z Litwy i stanowił niezmiernie interesujący typ osiwiałego już polskiego przemysłowca na Syberyi. Krępy i energiczny, o ruchach żywych i płynnych, mówił

po polsku całkiem poprawnie i pytał mnie, jakiego jestem zdania o »Popiołach« Żeromskiego. Wypytywałem go natomiast o stosunki syberyjskie. Informował chętnie.

— Syberya rozwija się szybko. To naprawdę rodzaj Australii albo Kanady. Tu dążą rozmaite żywioły.

— I nasz ludek — wtrąciłem.

— I nasz ludek, bo ten wszędzie lubi dążyć. Lat temu czterdzieści musiał tu dążyć, a dziś dąży z własnego pomysłu. No, i jest tu nas dosyć. Stolica wschodniej Syberyi — Irkuck — z parafią liczy przeszło 3 600 naszych, z tego szósta część przypada na inteligencyę. Tu pan znajdzie urzędników, prawników, lekarzy, oficerów, handlowców, słowem tych, którzy stają się pionierami kultury na ziemi syberyjskiej, szukając sobie znośnego bytu.

— Czy mamy tu swoich milionerów?

— Skąd znowu! — zaśmiał się p. Wilhelm. A zresztą mógłbym wyliczyć kilka osób, których majątek dochodzi do miliona rubli. Większość jednak zadawala się o wiele skromniejszymi dochodami.

— Więc pozostają na służbie?

— Przeważnie. Wielu jest Polaków-kolejowców; wielu też pracuje w dużych interesach handlowych — nawet chińskich.

— Jakiego inni są o nas zdania?

— Różnie bywa. Nowe żywioły, które napłynęły z Rosyi w poszukiwaniu posad i zarobku, widzą w tutejszych Polakach poniekąd konkurentów — to rzecz zrozumiała — i takim podoba się to, co o nas piszą dzienniki antypolskie. No, a stała ludność syberyjska — ta oddawna ma do nas pewne zaufanie, przekonała się bowiem, że, z nielicznymi wyjątkami, nasi rodacy pełnią swe obowiązki rzetelnie i w interesach są punktualni. Pod względem służby rządowej trzeba przyznać, że nic przeciwko nam do nadmienienia tutaj nie mają; nie zajmujemy wprawdzie posad zbyt ważnych, ale na średnich jesteśmy uznani jako ludzie, odpowiadający zadaniu. Zdaje się, że tak o nas sądzą.

— Czy znać jakie przeobrażenia w naszej kolonii w ciągu czterdziestolecia?

— Stara generacya wymiera i znaczna część jej stopniała, młodsza jest już inna. Czterdzieści lat — to duża przestrzeń czasu. Znałem pewnego rzemieślnika, który do Syberyi wschodniej przybył w 1864 roku. Stary rozumie się doskonale na swojem rzemiośle i pracuje rzetelnie; dzieci wychował jak się należy, a pojęć swoich nie zmienił na jotę i wierzy w te same tradycye. Jakby w nich zastygł. Ale to nie przeszkadza mu żyć w najlepszej zgodzie z Moskalami i Sybirakami, to jest przybyłymi z Rosyi i miejscowymi. Wogóle wiele z liczby »starych« cieszy się ogólnym szacunkiem; niektórzy, a takich możnaby naliczyć do trzydziestu, doszli nawet do cokolwiek znaczniejszych stanowisk, pozostając w związku ze swoim krajem i interesując się pilnie jego życiem.

— A młodsi?

— Rozmaicie: niektórzy wciągają się zupełnie w miejscowe stosunki i żenią się z miejscowemi kobietami; inni, zwłaszcza świeżo przybywający z kraju, przynoszą ze sobą domowe tradycye. Młodszych prowadzi żądza pracy i zarobku. Kolej syberyjska sprawiła wielki przewrót w naszych stosunkach. Teraz Syberya już nie jest daleką krainą tundr i miejscem wygnania. Syberya staje się poniekąd ziemią obiecaną, Kolchidą przemysłowców. Z Warszawy, czy Wilna łatwo już dostać się do Syberyi i powrócić; podróż trwa kilkanaście dni, a nie miesiące, lub nawet lata, jak dawniej. Dziś w pismach warszawskich korespondencye z Syberyi są bardzo częste, a wszystkie prawie mają charakter ekonomiczny. Jadą więc do Syberyi ludziska, żeby zarobić. Wielu z nich, bardzo wielu, tu jednak cierpi niedostatek.

— Wychodźtwo...

— Tak, wychodźtwo. Jednemu ciasno w domu, inny coś »przeskrobał« i jedzie naprawić tu reputacyę; trzeci ma kalkulacye czysto handlowe. Zresztą my stanowimy tylko małą część tego potoku ludzkiego, który wylewa się koleją Syberyjską, aż na stepy Mandżuryi, ponad zatoką Peczylijską. W Mandżuryi w ostatnich kilku latach wytworzyła się prawdziwa wieża języków — Rosyanie, Niemcy, Łotysze, Ormianie, Tatarzy, Żydzi, Gruzini — a wszystko to operuje na tle chińszczyzny i innych plemion żółtych. Jakże pan chcesz, żeby tu nie było Polaków?

— Wojna...

— A, wojna. Teraz Syberya przechodzi czasy wojenne. Czy pan nie czuje, że powietrze przesycone tu dostawami i handlem? Trochę tu znajdzie pan i Polaków-dostawców. A w samej wojnie czy mało naszych bierze udział: tysiące żołnierzy! Policz pan oficerów, lekarzy, inżynierów wojskowych...

— Więc Syberya już przestała być dla nas tajemniczym i ponurym krajem?

— Odkąd przecięła ją droga tranzytowa, aż do oceanu, do tych miejsc, gdzie dziś grzmią działa.

— Japończycy...

— Japończycy zamienili w tym roku łokieć na miecz. Już wiem, że pan zapytać mnie chce o zdanie o nich!... Tutejsi sybiracy idą na wojnę — walczyć przeciwko Japończykom. Bo sybirak rozumie instynktownie, iż Japończycy i Chińczycy — to jego wrogowie ekonomiczni, wrogowie nieubłagani, albowiem szukają wyżywienia. Więc się biją z nim, jak z wrogiem.

— Japończycy... Pan ich zna?

— Czy ja znam Japończyków? Może legenda o przebranych japońskich oficerach w Syberyi jest przesadna, ale czasem bywa to rzecz prawdziwa. Mój lokaj-Japończyk pewnego dnia wyłożył mi dzieje polskie z takiemi szczegółami, że wziąłem go co najmniej za japońskiego oficera sztabu jeneralnego, chociaż zwykle wycierał nos palcami. Tak samo praczka-japończyk o Polakach wiedziała o wiele więcej, niż praczce przystało. Pan się śmieje? Ale nie ulega wątpliwości, że wśród tych wyrobników zdarzali się szpiegowie.

— Spotykał pan tu inteligentnych Japończyków, tylko naturalnie nieprzebranych?

— Dwa lata temu, na stacyi nad Bajkałem. Wówczas z powodu przerwania komunikacyi, zatrzymała się tam prawdziwa japońska margrabina, jadąca do Europy z dwiema córkami i kilkoma osobami ze służby. Panie te, znające język rosyjski, miały dokładne pojęcie o Warszawie i Polakach, młodsza zaś próbowała ze mną czytać po polsku Sienkiewicza, ciesząc się, że go trochę w oryginale rozumie.

— A dziś krew się leje...

— Na wojnie, jak na wojnie — mówią Francuzi. My, Polacy, walczymy dziś w wojsku rosyjskiem przeciwko Japończykom, walczymy o losy tej Syberyi, którą oddawna znamy i w której dziś po części jesteśmy pionierami kultury. Zgódź się pan, że historya chadza szybkimi krokami — zakończył p. Wilhelm.

Pociąg zbliżył się do Irkucka...

Kraj.

Z belgradzkich dni.

Mijamy pierwszą rocznicę królobójstwa w Serbii, które wszystkim świeżo jeszcze tkwi w pamięci. Widnieje jako fakt nagi, czekający dopiero na swego dziejopisa i psychologa — nie rozprawiła się zresztą z nim jeszcze zupełnie i dyplomacya — stosunki z Anglią dotąd nie nawiązane. Zwolna się wyłaniają szkice i wspomnienia, dotyczące belgradzkich, krwawych dni; pamiętniki z epoki króla Milana, szczegóły z życia królowej Natalii, która, zdala od Ojczyzny, bawi gdzieś pod Paryżem u siostry ks. Ghiki — chroniąc się latem do swojej willi Saschino, w Biarritz.

Właśnie przynosi takie wspomnienia ostatni zeszyt „Frauen Rundschau“. Autorką jest siostra Aleksandra Battenbergskiego, księżna Marya Erbach-Schönberg. Tematem krótki pobyt w Belgradzie, za ostatnich lat rządów Milana. Autorka opisuje najprzód ogólny widok stolicy serbskiej, jej położenie cudowne nad Dunajem, dominujące stanowisko cytadeli, piękność i wspaniałość miasta.

„Na dworcu — czytamy dalej — przyjął nas marszałek dworu, Jankowicz, z wyglądu podobny do Napoleona III. Dojechaliśmy do pałacu, który leży w środku miasta i składa się właściwie z dwóch domów.

W portalu wyszedł naprzeciwko nas sam król, w bogatym uniformie, powitał nas serdecznie i zaprowadził szpalerem kapiącym od złota dworaków, do królowej. Królowa jest imponującą pięknością, z wielkimi, ciemnymi oczyma, typem zbliżona do oryentalnych, więcej żydowskich piękności. Jej ciemne włosy, lekko tylko ujęte, spadały bogatą falą na ramiona i plecy. Jej strój składał się z szaty białej, złotem naszywanej. Obok niej stała jej siostra, księżna Ghika, złotowłosa piękność o typie Madonny. Niebawem nastąpiło śniadanie. Rozmowa toczyła się po francusku. Podczas rozmowy, która wkrótce weszła na inne tory polityczne, mogłam zauważyć, że król posiada nie mało rozumu i roztropności i że wogóle jest bardzo interesującym i wykształconym człowiekiem. Manierami i nawyknieniami Francuz „pur sang“, co jest dość naturalnem, jeśli się zważy, że w Paryżu dorastał i tamże się wychowywał. Pokoje, do których nas zaprowadzono, przedstawiały ostatni wyraz nowożytnej elegancyi. Nastąpiła przejażdżka do parku Topozyderskiego, w którym ongi zamordowano księcia Michała Obrenowicza.

Belgrad wydał mi się o wiele mniej oryentalnym niż Bukareszt, król jednak czynił ciągle ironiczne uwagi i wzdychał, że nie może tak często odwiedzać Wiednia, jakby tego pragnął. Królowa natomiast zdawała się okazywać więcej zajęcia miastu i ludziom — zauważyłem przytem, że w sposób bardzo sympatyczny i ujmujący witała przechodniów. O siódmej dano obiad, do którego zasiedli też wszyscy obecni dyplomaci, ministrowie i damy dworu. Królowa grała swą rolę po mistrzowsku — przy *cercle* przypomniałam sobie wszystkie wielkie opery ze scenami dworskimi. Do tego teatralnego wrażenia przyczyniła się też i ochmistrzyni dworu p. Leszianin, przybrana w kostyum narodowy z długimi,

zwieszającymi rękawami i turbanem. Nazajutrz nastąpił objazd miasta, nie przedstawiającego zresztą nic godnego uwagi; pięknym jest tylko widok z fortecy na Dunaj, Drawę i Semlin. Wspomnienia historyczne podnosiły jeszcze urok pięknego obrazu“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. JE. ks. Metropolita Szeptycki bawi we Wiedniu.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska ob. łać. Konkurs na probostwo w Wojutyczach rozpisano z terminem do dnia 12. lipca b. r.

Administratorem w Wojutyczach zamianowany ks. Franciszek Dobrowolski, wikary z Przeworska.

Przeniesieni: ks. Michał Huciński z Wojutycz do Birczy, ks. Dominik Żarytkiewicz z Birczy do Drohobycza, ks. Feliks Pawłowski z Drohobycza do Przeworska.

Mianowania i przeniesienia. P. Namiestnik przeniósł koncepistów Namiestnictwa: Felicyana Strokę z Husiatyna do Doliny, i dr. Leopolda Mussila z Krakowa do Lwowa, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Juliusza Ujejskiego z Sambora do Kałusza, Maryana Duszyńskiego z Rudek do Sambora, Antoniego Agopszowicza z Kołomyi do Lwowa, Ludwika Kuryłowicza z Zaleszczyk do Rudek, dr. Stefana Słęka z Chrzanowa do Krakowa, Mieczysława Uranowicza z Tarnopola do Złoczowa, Seweryna Siekirskiego z Kałusza do Zaleszczyk, Adama Murczyńskiego ze Lwowa do Kołomyi, Stanisława Matusińskiego ze Lwowa do Chrzanowa, Stanisława Michałowskiego ze Lwowa do Tarnopola i Emila Reinolda ze Lwowa do Rawy.

Rada miasta Lwowa odbędzie we czwartek 16 bm. poufne posiedzenie, na którego porządku dziennym znajduje się sprawa nominacyi urzędników konceptowych magistratu.

Sprawa p. F. Gąsiorowskiego. Były likwidator gal. Kasy oszczędności p. Ferdynand Gąsiorowski wniósł rekurs do Najwyższego Trybunału przeciw wyrokowi tutejszych sądów o odszkodowanie, z powodu usunięcia go ze służby. Najwyższy Trybunał wczoraj nadesłał orzeczenie, potwierdzające wyrok w tym kierunku, że p. F. Gąsiorowskiemu należy się tytułem odszkodowania za czas suspenzyi 6.000 koron a oddalił wszelkie pretensye o przyznanie emerytury.

Doroczny konkurs publiczny uczniów konserwatoryum gal. Tow. muzycznym, ubiegających się o nagrodę, odbędzie się we środę dnia 22. czerwca o godzinie 4 popołudniu, w sali „Domu narodnego.“ Obok abituryentów klas fortepianowych, śpiewu solowego i skrzypiec, przypuszczeni będą do tej produkcyi *hors concours* uczniowie roku przedostatniego tychże klas, tudzież klasy kompozycyi. Obudzi to niewątpliwie zajęcie się tak samą produkcyą, jak i szkołą konserwatoryum, której uczniowie biorą w niej udział.

W sprawie ubezpieczeń robotników od wypadków, zawiadamia magistrat miasta Lwowa przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków, że termin przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za I. półrocze 1904 zapada dnia 30. b. m.

Rzeźnia drobiu. Urządzenia w nowej rzeźni miejskiej na rytualną rzeźnię drobiu, uchwalił magistrat wydzierżawić Zborowi izraelickiemu na dalsze 3 lata za czynszem rocznym w kwocie 2500 koron.

Jarmark wyrobów krajowych. Organizacyę handlową sprzedaży towarów na jarmarku wyrobów krajowych — którego otwarcie — jak już donieśliśmy odbędzie się w sobotę, 19. b. m. o godzinie 5 po południu — objął z ramienia dyrekcyi jarmarku p. Aleksander Lewicki.

Listy składkowe na jarmark należy od dziś nadsyłać do biura komitetu ul. Tańskiej l. 1. Zgłoszenia o wyznaczenie miejsc na jarmarku przyjmowane będą do dnia otwarcia jarmarku.

Poczta, telegraf i telefon mieścić się będą w pawilonie sztuki (pierwsze drzwi po lewej stronie w westybulu).

Wstęp na miejsca siedzące w czasie przedstawień rozmaitych teatrów oznaczył komitet po 40 hal., na koncerty zaś muzyczne po 20. hal.

Dla wygody publiczności ustawionych zostanie na placu powystawowym 20 ławek, 4-metrowej długości. Za każde miejsce pobierać będzie delegowana przez komitet osoba 4 halerzy.

Produkcye chóru akademickiego odbywać się będą co soboty od godziny 7 do 8, chóru robotniczego zaś co niedzieli. Nadto śpiewać będzie w ciągu trwania jarmarku kilka razy chór szkoły wydziałowej im. Kordeckiego.

Kółko amatorskie Tow. gimnastycznego „Sokół“ dawać będzie co piątku przedstawienia, których początek oznaczono na godzinę 6 wieczorem.

Koncesyę na aptekę w Wareżu otrzymał p. Czesław Minnicki, na aptekę w Samborze p. Jan Lepiankiewicz, a na aptekę w Zborowie p. J. Reniger.

Niezwykły awanturnik. Do pełniącego ubiegłej nocy na ulicy Krakowskiej kaprala policyjnego Witryknosa przystąpił o godzinie 3 nad ranem Tomasz Huba, parobek w handlu korzennym p. Bałłabana i obrzuciwszy go stekiem słów obelżywych, chciał go uderzyć w twarz. Kapral jednak wczas jeszcze się odwrócił i następnie przy pomocy drugiego policyanta aresztował awanturnika.

Ponieważ Huba jutro idzie na ćwiczenia wojskowe pozostawiono go na wolnej stopie, a „sprawę“ oddano sądowi.

Konkursa rozpisują: Rektorat lwowskiego Uniwersytetu na 8 stypendyów po 400 koron rocznie z fundacyi śp. Edwarda Pawła Czabana dla uczniów Uniwersytetu lwowskiego. Podania do 30 bm.

Wydział powiatowy w Kolbuszowej na posadę lekarza okręgowego w Sokołowie z płacą roczną 1000 koron, ryczałtem na obiazdy 400 koron. Podania do 30 bm.

Głodny złodziej. Do grajzlerni pani Leszczyńskiej przy ulicy Sadownickiej l. 62 zakradł się złodziej i zabrał stamtąd 12 kilo wieprzowego smalcu, 3 kilo masła, trochę sera i 30 flaszek piwa.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Staraniem stow. „Wspólna nauka“ w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza odbędzie się w piątek dnia 17. b. m. o godzinie pół do ósmej wieczorem odczyt p. S. Wityka p. t. „Moskalofilstwo wśród Rusinów i Polaków w Galicyi.“ Wstęp na salę 10 hal. Krzesło — 30 hal.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Anna Urbańska l. 70. — Michalina Herman l. 30.

W Szczercu: Karol Ilgner, notaryusz l. 54.

W Czerniowcach: Ewelina Izabela Wdówka, żona inżyniera kolei państwowych.

W Tarnowie: Józef Klocek, kandydat IV kursu seminaryum nauczycielskiego l. 23.

W Dębicy: Rudolf Studnicki, słuchacz politechniki l. 24.

W Krakowie: O. Germanus Dworzak, członek zakonu Bonifratrów w Feldsbergu.

W Dolnej k. Myślenic: Kazimierz Czarnowski, dzierżawca dóbr ziemskich l. 42.

W Ustrzykach dolnych: Adam Łodzia Brodzki, obywatel ziemski lat 80.

W Antwerpii: artysta-malarz Henryk Schaefels, którego obrazy w latach 70-tych wzbudzały wielkie zajęcie w Londynie. Najsłynniejszy z nich: „Vengeur“.

Wojna.

Petersburski korespondent »Berl. Tagbl.« zastanawia się w niedzielnym numerze tego pisma nad tem, czy twierdza P. Arturska zdoła wytrzymać oblężenie japońskie, czy też ulegnie mu. Pośrednio rozbiera kwestyę, czy Rosyanie posiadają w Porcie Artura dostateczną ilość prowiantu i amunicyi, czy wjazd do Portu jest wolny, wreszcie jak silnym jest tam garnizon rosyjski.

Otóż koresp. zapewnia, że przed rokiem badał dokładnie twierdzę Portarturską gen. Kuropatkin i uznał ją za dostatecznie obwarowaną i zdolną do odparcia ataku nieprzyjacielskiego. Przy tej sposobności zarządzić miał Kuropatkin wzmocnienie jednego z fortów, który do dziś nosi jego imię.

Ostatecznie uznał Port-Artura za twierdzę n i e d o z d o b y c i a. Forty zewnętrzne umieszczone są na wysokich pagórkach, które ciągną się kolisto dokoła wewnętrznej fortecy.

Co do zapasów prowiantu — to starczyć one mogą rzekomo n a c a ł y r o k, a specyalnie zapasy mąki nawet na dłużej.

Obecnie skoncentrowane są w Porcie Artura wszystkie wojska, które do niedawna rozłożone były na całym półwyspie Liaotungskim, czyli, że siła lądowych wojsk obliczoną jest w tej chwili na 40.000 żołnierza, a więc na każdy kilometr linii obronnej (a jest ich 18), przypada więcej niż 2.500 żołnierza.

Korespondent berlińskiego pisma sądzi, że Japończycy prawdopodobnie będą usiłowali zaatakować Port Artura podczas nocy, choć i to się im zapewne nie uda, gdyż całą twierdzę oświetlają reflektory. Zwycięstwo zadecydowaćby mógł tylko czysty przypadek, względnie podstęp — atak, zdaniem koresp. nie może być uwieńczony powodzeniem.

Niedaleka przyszłość pouczy nas, czy rewelacye tego korespondenta, znajdującego się oczywiście pod wpływami rosyjskimi — nie były zbyt optymistyczne.

O rozruchach wojsk japońskich donoszą źródła angielskie:

Z japońskich środowisk mobilizacyjnych odjeżdżają ciągle wojska na półwysep Kwantuński. Według doniesień z głównej japońskiej kwatery, Japończycy znajdują się obecnie w okresie wielkich przygotowań. Trudno podać jakiekolwiek wiadomości, gdyż plan ruchów wojsk japońskich, siła ich i rozmieszczenie są tajemnicą najwyższych tylko oficerów japońskich. Korespondenci ani zagraniczni attachés wojskowi nic nie wiedzą.

Wojska japońskie zajęły Liaowahng i Siujan. Zajęcie Saimatsi przez Japończyków uważają fachowcy za bardzo ważny punkt ze względów strategicznych, gdyż stamtąd zagrażają Mukdenowi i Liaojanowi.

Biuro Reutera donosi z dnia 13 czerwca godz. 12 w nocy: Około 2.000 rosyjskiej piechoty, przybyłej od strony Kaiczu, przeszło dziś nad ranem przez Niuczwang z wielkimi zapasami żywności. Rosyanie porzucili zajmowane przez nich dotychczas stanowisko w oddaleniu 8 mil na południe od Niuczwangu.

Z Petersburga donoszą tu, że wojska rosyjskie zadały Japończykom znaczniejszą porażkę w odległości 28 mil od Haiczeng i z n i s z c z y ł y d w a b a t a l i o n y j a p o ń s k i e j p i e c h o t y. Z drugiej strony znowu donoszą, że inne oddziały japońskie otoczyły armię rosyjską, tak, że ta czemprędzej opuścić musiała swoje stanowiska.

(Dep. „Dnia“.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Z powodu ostrzeliwania okolicy Kaipingu i Kaiczu przez flotę japońską opuścili R o s y a n i e w sile 3000 ludzi z 20 działami Inkau. Donosi o tem Togo.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dnia »Morning Post« donosi z Nakasagi, że w japońskich kołach wojskowych oczekują nagłego wyjazdu floty portarturskiej, mianowicie 18 okrętów i 17 torpedowców.

»Daily News« donoszą, że sezon deszczów już się rozpoczął, wskutek czego dalszy pochód Japończyków na północ jest już utrudniony.

Natomiast »Daily Chronicle« twierdzi, że marsz Japończyków zagraża już Mukdenowi, mianowicie 25.000 Japończyków posuwa się prędko z Saimatsi ku Mukdenowi, prócz tego dwie kolumny (również 25.000 Japończyków) idą na Liaojang, dalej III. i VI. kolumny postępują ku Haiczeng, wreszcie V. na Kasping. Sytuacya więc przedstawia się tak, że można wkrótce spodziewać się starcia koło Kajping, a większej bitwy koło Haiczeng.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi na podstawie informacyi pewnego zaufania godnego sztutgardzkiego pisma, jak się zdaje »Oswoboźdenja«, że oficerowie rosyjscy na d. Wschodzie składają się w znacznej części z indywiduów małej wartości moralnej, tz. skrachowanych egzystencyj.

Kilka dni temu rozstrzelano w jednym z obozów dwóch oficerów, którzy sprzedali znaczne ilości amunicyi Chińczykom.

Policmajster Szawrów, skazany już na więzienie za liczne defraudacye i łapownictwo jest obecnie komendantem oddziału kozaków.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Niuczwangu, że potyczka z dnia 12. b. m., w której zginęło 800 Rosyan, stoczona została koło Siungtai, dokąd Japończycy wyruszyli z Pulatien, aby oczyścić okolicę, zanim wyruszą na Niuczwang.

Nowy Jork. (Tel. »Dnia«). Pogłoska, że amerykańskie Towarzystwo sprzedało łódź podmorską »Protektor« Japonii za 50.000 funtów szterlingów, potwierdza się. Sprzedaż nastąpiła przed dwoma miesiącami. Łódź ta jedzie obecnie na pokładzie norweskiego okrętu do Japonii. Wiozą ją dwaj amerykańscy fachowcy i podczas drogi zaznajamiają Japończyków ze sposobem użycia tej łodzi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ukaz cesarski z 9. b. m. zarządza powołanie oficerów i podoficerów rezerwy do czynnej służby, a mianowicie: z dziewięciu okręgów gubernii Penza, jednego okręgu gub. permskiej i tymbarskiej, z sześciu okręgów gubernii samarskiej, z 3 gub. saratowskiej, z 2 gub. orenburskiej, z 4 gub. ufskiej i moskiewskiej, z 6 okręgów gub. tambowskiej, z 2 gub. włodzimierskiej, z 4 gub. orelskiej i woroneskiej, z 3 gub. riazańskiej, z 4 gub. tulskiej, z 3 gub. charkowskiej i z 4 okręgów gub. kurskiej. W kilku okręgach zarządzono także wyćwiczenie koni.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Minister Chiłków nakazał baczne strzeżenie kolei transkaspijskiej.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herold« donosi w tutejszem wydaniu z Petersburga, że panuje tam wielkie oburzenie z powodu naruszenia neutralności przez Stany Zjednoczone półn. Ameryki, mianowicie z powodu dostarczenia w drodze kontrabandy Japonii podwodnej łodzi »Protektor«. Rząd amer. podobno nie ponosi tu winy.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Times« donosi z Petursburga, że rząd rosyjski spodziewa się otrzymać pomocnicze okręty z Turcyi, a to dzięki przypadkowi, że Japonia nie doniosła oficyalnie W. Porcie o wybuchu wojny, wskutek czego ta nie jest obowiązaną do strzeżenia neutralności. W Petersburgu liczą jeszcze na to, że dzięki wielkiej ilości amunicyi, jaką przywiózł do Portu Artura parowiec »Mandżurya« (60.000 beczek) — twierdza tą będzie w stanie stawić opór oblężeniu japońskiemu.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anzeiger« donosi z Tokio, że wedle nadeszłych tam wiadomości, roboty około naprawy okrętu »Wariag« są już na ukończeniu. Kuropatkin wydał rozkaz dzienny, w którym pod rygorem wysokich kar zakazuje wszelkiej krytyki zarządzeń wojskowych i dyspozycyj gen. sztabu.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Zamknięcie wystawy.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Wystawę spirytusową wczoraj zamknięto.

Echa sprawy Kartuzów.

Paryż (Tel. »Dnia«). Inżynier Chabert, z powodu rozpowszechnionych o nim pogłosek. ogłasza w »Temps« pismo, w którem podnosi: z końcem r. 1902 oświadczył generalnemu komisarzowi francuskiemu na wystawie w St. Louis, Lagrafowi, że razem z kilku przyjaciółmi chce ofiarować na rzecz republikańskiego funduszu wyborczego 100.000 franków. Lagrafe odpowiedział wówczas, że ministerstwo spraw wewnętrznych nigdy nie przyjmie podobnego daru, niech pieniądze ofiarują republikańskiemu komitetowi dla poparcia handlu i przemysłu — co też uczynili pod warunkiem, że nazwiska ich nie będą wymienione. W sprawie Kartuzów wyraził się Chabert do Lagrafa, że gdyby Kartuzi byli mądrzy i corocznie ofiarowali większe kwoty na zakłady dobroczynne, popierane przez rząd, to zyskaliby jego przychylność. To prawdopodobnie powiedział Lagraf generalnemu sekretarzowi w ministerstwie. W końcu oświadcza Chabert, że nigdy nie był z Kartuzami ani w pośrednich, ani bezpośrednich stosunkach.

Niepokoje na Węgrzech.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). »Magyar Hirlap« donosi z Aradu, że w gminie Semlad wybuchły poważne rozruchy chłopskie, wskutek tego, że chłopi chcieli przemocą zmusić dzierżawcę do wypowiedzenia kontraktu, aby następnie grunta tej gminy rozparcelować między siebie. Wezwano wojsko i zarządzono liczne aresztowania,

Zgon na obczyźnie.

Budapeszt (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z N. Jorku, że w stanie Ohio zmarł b. poseł węgierski Fr. Sima, który przed kilku laty, popełniwszy defraudacye, zbiegł tam przed odpowiedzialnością karną.

Echa zamachu na posła rosyjskiego.

Berno szw. (Tel. „Dnia“). Rada narodowa uchwaliła wczoraj przyłączyć się do rezolucyi, przyjętej już przez Radę Związkową, a wyrażającej oburzenie z powodu zamachu na rosyjskiego posła Szadowskiego.

W pałacu Burbonów.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, podczas dyskusyi nad sprawą 2-letniej służby wojskowej, uczyniła prawica wniosek zmiany porządku dziennego. Po głosowaniu, ogłosił prezydent, że wniosek odrzucono. Prawica twierdziła, że wniosek przeszedł. Powstała tak wielka wrzawa, że musiano posiedzenie przerwać.

Rocznica wyboru Piotra I.

Belgrad. (Tel. „Dnia“). W rocznicę wyboru króla Piotra I. miasto będzie udekorowane. Po nabożeństwie dziękczynnem odbędzie się pochód hołdowniczy przed konakiem, przyczem burmistrz wypowie mowę. W kilku punktach miasta odbędą się zabawy ludowe. Wieczór illuminacya.

Fantazye angielskie.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Rosyjska Ag. tel. ogłasza, że ze strony powołanej upoważniona jest do oświadczenia, iż pozbawione są wszelkiej podstawy wiadomości, rozpowszechnione za granicą o rzekomym zamachu na cara w Carskiem Siole.

Zjazd monarchów w Kilonii.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Według dotychczasowych dyspozycyj król Edward jedzie 23. bm. do Kilonii.

Sejm czeski.

Praga. (Tel. »Dnia«). Marszałek ks. Lobkowic zagajając po czesku posiedzenie Sejmu wyraził ubolewanie z powodu, że tym razem nie może otworzyć sesyi wśród tak radosnego usposobienia jak dawniej. Parlamentaryzm jest w zastoju, a stosunki w państwie tak się ukształtowały, że nie ma widoków pozytywnej pracy ciał ustawodawczych.

Marszałek wyraża nadzieję, że w przyszłości względy na ludność, patryotyzm i zdrowy rozsądek usuną obecne przeszkody.

(Po niemiecku): Nie chcę rozwijać daleko idących projektów; jak przedtem, tak i teraz, gotów jestem obowiązki swe bezstronnie wypełniać i proszę posłów o poparcie w tej mierze. Marszałek zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Przystąpiono do odczytywania »wpływów«.

Zbliska i zdaleka.

Bojkot ambasadora amerykańskiego w Petersburgu. Z Berlina donoszą: Ambasadorowi amerykańskiemu w Petersburgu, Mc. Cormickowi, który zajmuje wspaniałe apartamenty w pałacu ks. Leuchtenberga, w jednym z najwspanialszych pałaców w Petersburgu, wymówiono mieszkanie. Książę Leuchtenberg, który jest krewnym cara, miał się wyrazić: Moi przodkowie przewróciliby się w grobie, gdyby wiedzieli, że ja swój pałac odnajmuję reprezentantowi państwa, nieprzychylnie usposobionego dla Rosyi. Koła towarzyskie w Petersburgu wogóle bojkotują posła i jego żonę. Pani Cormick wskutek tego ma zamiar opuścić Petersburg. Mc. Cormickowi czynią zarzut, iż on był jedynym dyplomatą, który odjeżdżającego z Petersburga posła japońskiego Kurinę odprowadził na dworzec i pożegnał się z nim serdecznie.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD"

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„Ultonia" dnia 11. czerwca 1904.
„Slavonia" „ 25. „ „
„Panonia" „ 9. lipca „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Ważne dla wszystkich ojców rodziny!

Największa i najtańsza asekuracya życiowa

„The Star w Londynie"

przyjmuje ubezpieczenia na życie podług nowej najtańszej w świecie taryfy a mianowicie: Ubezpieczeni na dożycie od 12500 koron i wyżej płacą przez pierwszych 5 lat tylko połowę wkładek, zaś ubezpieczeni na przeżycie od 5000 koron i wyżej płacą przez całe życie tylko połowę wkładek. Każdy ubezpieczający powinien się obliczyć, że płacąc połowę ma prawo do takiego kapitału, za który by dwa razy tyle płacił w innych towarzystwach, dlatego powinien każdy ojciec rodziny korzystać z tego i pospieszyć się z ubezpieczeniem. **Agentów towarzystwo nie wysyła.** Zgłoszenia wprost do Jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi **we Lwowie**

Edward Klein, ul. Kopernika l. 24.

OGRÓD SASKI

obok rampy kolejowej

koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

Hygieniczne tutki „PRIMUS"

z watą preparowaną chemicznie »Optimus«, usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej »ABADIE« i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek »PRIMUS«
Lwów, ulica Mickiewicza 2.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

(Stacya kolejowa Iwonicz).

Najsilniejsza Szczawa słono-bromowo-jodowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofhuloza), w chorobach kości, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 4 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20. czerwca i w III-cim od 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III sezonie.

Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post.-rest.**

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie

Norberta Wandla

Jagiellońska l. 6.

Ubrania wiosenne od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia we dług miary wykonuje jak naj staranniej.

Najstarsze

Austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych

Allianz

założone w roku 1890

Fundusz gwarancyjny wynosił na dniu 31 grudnia 1902
Koron 6,132.835·26

Stan ubezpieczeń wynosił na dniu 31 grudnia 1902
163.605 polic z kapitałem Koron 51,635.062·01

W miesiącu maju 1904 roku został wypłacony kapitał w 217 wypadkach śmierci w kwocie **Koron 61.008·50**

Wypłacony po dzień 31 maja 1904 roku z powodu śmierci lub zapadłości kapitał wynosił **Koron 4,608 639·15.**

Bliższych informacyi udziela:

Jeneralna Ajencya „ALLIANZ" dla Galicyi i Bukowiny Lwów, plac Bernardyński l. 2 A.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egzem. wraz z opłatą pocztową 1 K

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel" poste restante Lwów.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

Tiringa i braci

ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Do wynajęcia od 1 lipca sklep i 6 pokoi na II. piętrze Teatralna 8 (plac św. Ducha). Wiadomość tamże w fabryce Cukrów Höflingera.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.